



Zielona Góra znalazła się w gronie miast, które wprowadzają Smart City (Miasta Inteligentne), czyli rozwiązania do przyjaznego i skutecznego zarządzania samorządem z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Prezydent Marcin Pabierowski i jego zastępca Jarosław Flakowski uczestniczyli w prestiżowym forum w Warszawie. >>3

WYDARZENIE

JAK UGRYŹĆ MIEJSKĄ KULTURĘ?

Rewolucja czy ewolucja? Czego potrzebuje zielonogórska kultura? W zeszłym tygodniu miłośnicy sztuki wypełnili galerię BWA i sale koncertowe, a inicjatorzy i uczestnicy I Zielonogórskiego Forum Kultury zastanawiali się, jakie zmiany są nam potrzebne. Do jakich doszli wniosków? [Czytaj >>3](#)



FOT. LUBUSKIE TOWARZYSTWO GITAROWE

Viva Gitarra! - zabrzmiało na otwarciu 19. Międzynarodowego Festiwalu Gitarowego. Za nami koncert w Filharmonii Zielonogórskiej z udziałem Erlendis Quartet i orkiestry symfonicznej.



FOT. KAROLINA SPIAK, BWA

Doroczna wystawa artystek i artystów województwa lubuskiego odbywa się naprzemiennie w Gorzowie i Zielonej Górze. W tym roku Salon Jesienny gościł w naszej galerii BWA.



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Chór Cantemus Domino świętował jubileusz 70-lecia w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Jego koncerty przyciągają miłośników muzyki klasycznej, chóralnej oraz sakralnej.



FOT. JERZY MALICKI

Emocjonalna podróż po etnicznych brzmieniach - żywiołowy koncert Dikandy w Piekarni Ci- chej Kobiety w ramach VI edycji Jazz Crossing Festival zapełnił cały lokal (ah)

Z ŻYCIA MIASTA>>>



W hali CRS odbyła się I Spartakiada Seniorów z Dzielnicy Nowe Miasto. W szranki stanęło osiem drużyn. Organizatorzy przygotowali dla nich 11 konkurencji. Na podium stanęły kolejno sołectwa: Sucha, Racula i Stary Kisielin. (ah, rk)



Plac Bohaterów wypełnił się smakami i zapachami. Na festiwalu czekolady i słodkości można było skosztować kawę kraftową, słodczyce świata, ciasta i desery. Zaprezentowali się też artyści rękodzielniczy i kucharze w strefie kuchni świata.



Harcistrzowski Krąg Instruktorski „Czerwona Szpilka” obchodził jubileusz 35-lecia istnienia. Krąg wychował wielu harcerzy, którzy dzisiaj są liderami, nauczycielami, działaczami społecznymi, z dumą pielęgnującymi wartości harcerskie.

KONCERT

Zaświaty w pieśni

Polskie pieśni ku pamięci zmarłych - Muzeum Etnograficzne w Ochli realizuje projekt we współpracy z Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi. To warsztaty śpiewu białego (zapisy już zamknięte) oraz koncert pieśni zaduszných. Na drugie wydarzenie muzeum zaprasza 24 bm. o 19.30 do barokowego dworu przy ul. Ochla-Górna 4, wstęp jest bezpłatny. - Pieśni zaduszných odgrywały kluczową rolę w życiu mieszkańców wsi, sięgając korzeniami czasów przedchrześcijańskich. Towarzystwo nie tylko ceremonii pogrzebowej, były śpiewane podczas dni zaduszných, kiedy wspominano zmarłych bliskich - zachęca muzeum do udziału w koncercie. (el)

POMOC

Dołóż się do paczki

Caritas diecezji zielonogórsko-gorzowskiej organizuje akcję „Torba charytatywna”, która ma na celu wsparcie materialne rodzin potrzebujących w okresie świąt Bożego Narodzenia. Dary można przynosić, ale i odbierać w siedzibie Caritas przy ul. Bema 32. Zbierane są środki czystości i higieniczne oraz żywność do przygotowania potraw wigilijnych z długim terminem ważności. Osoby potrzebujące korzystają z tych produktów nawet dwa, trzy miesiące po świątach. Akcja potrwa do 14 grudnia. Otworzymy serca i portfele. Paczki trafią do podopiecznych Caritas w Zielonej Górze i w diecezji.

(rk)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



FILM

Zielonogórzanie i ich wizja świata

Zrujnowane miasta, szare krajobrazy i obcy sobie ludzie - to punkt wyjścia dla postapokaliptycznego filmu „Droga donikąd”, stworzonego przez zielonogórskich twórców z wytwórni Green Mountain Pictures. Produkcję przedpremierowo można obejrzeć w Cinema City.

Reżyser Amadeusz Kocan, niezależny twórca, na koncie ma m.in. dokument „Czarnobyl: Ludzie ze stali” i film „Ostatni samotnik” - obie produkcje dostępne w Amazon Prime Video. Skąd pomysł na kolejny pełnometrażowy film w postapokaliptycznym klimacie?

Umierający świat

- Kręci się niewiele tzw. postapo. A to świetne ramy dla filmu, jeśli chcemy powiedzieć o człowieku i jego wewnętrznej przemianie. Mamy głównego bohatera, który musi zmierzyć się z wszechogarniającą samotnością. To pretekst do pokazania różnych ludzkich postaw, szczególnie, że na naszych oczach powoli umiera świat - tłumaczy Kocan.

Rzeczywistość przedstawiona w „Drodze donikąd” opiera się na alternatywnej historii, w której doszło do dramatycznych wydarzeń w elektrowni w Czarnobylu. Ich następstwem była wojna między Rosją i Chinami. Konflikt położył kres cywilizacji ludzi, wywołując chaos i obracając znany nam świat w gruzy. W ruinach wciąż żyją nieliczni, każdego dnia walcząc o przetrwanie.

- To rzeczywistość, w której ludzie, delikatnie ujmując, nie są sobie braćmi - mówi Artur Beling, jeden ze scenarzystów. - Biorąc pod uwagę skalę przemiany ukazanego świata, to pierwszy taki film zrealizowany w Zielonej Górze. Mamy tu kompletnie inne realia. Myślę, że nasza wizja się broni, choć pozostawiam to do oceny pu-



Ekipa „Drogi donikąd”, stoją od lewej: odtwórca głównej roli Paweł Kaszkowiak, reżyser Amadeusz Kocan i scenarzysta Artur Beling

FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI

bliczności. Widz ma prawo powiedzieć na końcu, że to lipa albo wspaniały film.

W główną rolę wcielił się Paweł Kaszkowiak. - Praca przy filmie była wielką przygodą. Najtrudniejsze było wyłuskanie z siebie emocji, których na co dzień nie przeżywamy - przyznaje.

Zdjęcia w Ukrainie

Zdjęcia do „Drogi donikąd” rozpoczęły się trzy lata temu, jeszcze przed rosyjską napaścią na Ukrainę. Twórcy zrealizowali wybrane sceny na terenie elektrowni w Czarnobylu. Choć obszar jest pod nadzorem wojska, dzięki działalności humanitarnej udało się wejść „do środka”. Część planów zlokalizowano w Warszawie,

ale większość została sfilmowana w Lubuskiem.

- Dużą przeszkodą była pogoda. Film musiał mieć odpowiednią oprawę, a do tego pora roku też musiała się zgadzać. Po każdej zimie musieliśmy przerywać i czekać. I tak to wszystko się przeciągnęło - tłumaczy reżyser.

Koszt przedsięwzięcia udało się zamknąć w 218 tys. zł, m.in. dzięki wsparciu sponsorów i samorządu województwa. Praca przy filmie miała głównie charakter wolontariacki, pieniądze przeznaczano na niezbędne elementy, np. logistykę, kostiumy, wynajęcie wozów bojowych.

- Przy filmie pracowała zwaarta ekipa około 12-15 osób, ale jeśli mówimy

o całości - to ponad 50 osób - dodaje Kocan.

Pierwszy z przedpremierowych pokazów - specjalnie dla zielonogórzan - odbył się 14 listopada, kolejny planowany jest na 21 listopada o 19.00 w Cinema City w galerii Focus Mall. Film ma wejść do powszechnej dystrybucji dopiero w 2025 r.

- Prowadzimy rozmowy z dystrybutorami i serwisami streamingowymi. Jesteśmy dobrej myśli. Nasz poprzedni „Ostatni samotnik” w pewnym momencie był na trzecim miejscu popularności w Amazon Prime Video w Polsce. Doczekał się nawet własnej wersji językowej w Japonii - dodaje reżyser filmu.

(md)

WYDARZENIE

Miasto przyjazne i nowoczesne

Smart City Forum to jedno z najważniejszych wydarzeń w Polsce poświęcone inteligentnym miastom. W poniedziałek i wtorek w The Westin Warsaw Hotel w Warszawie odbyła się jego 19. edycja.

Forum to platforma, gdzie eksperci, samorządowcy i przedstawiciele biznesu dyskutują nad wyzwaniami związanymi z rozwojem miast. Na tapet wzięto zieloną infrastrukturę: parki, ogrody, zielone dachy oraz zrównoważony transport: promocję komunikacji miejskiej i rowerowej, piesze ścieżki, współdzielenie samochodu i pojazdy elektryczne.

Rozmawiano o miastach inteligentnych, które do zarządzania infrastrukturą i poprawy jakości życia mieszkańców wykorzystują nowoczesne technologie. Zaliczamy do nich: Internet rzeczy, sztuczną inteligencję, zbieranie i analizę danych z różnych źródeł np. czujniki miejskie, media społecznościowe, aplikacje mobilne.

- Postawiliśmy nacisk na stworzenie nowoczesnej aplikacji informującej mieszkańców o zagrożeniu, ale też m.in. o smogu i sytuacji pogodowej - wyjaśnia prezydent Marcin Pabierowski. - Chodzi o skomunikowanie mieszkańca z systemem administracji miasta. Zwróciłem uwagę, że nie możemy mówić wyłącznie o technologiach, transferze danych i obrocie nieruchomości. Inteligentne miasto to ochrona człowieka. Stawiamy na bezpieczeństwo seniorów, stworzymy w mieście Centrum Zdrowia 75 plus. Musimy chronić zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży. W budżecie obywatelskim zwyciężył projekt - zajęcia psychoedukacyjne w szkołach, dla mieszkańców jest to bardzo ważne.

Prezydent dodaje, że uczestnicy forum rozmawiali o powołaniu koordynatora obrony cywilnej, bo tego brakuje w systemie zarządzania kryzysowego. A mamy wojnę za naszą granicą. - Bezpieczeństwo to nie tylko inwentaryzacja schronów i miejsc schronienia. Potrzebujemy orzeczeń przepisów wykonawczych zachęcających deweloperów, inwestorów do budowy miejsc schronienia. To mogą być ulgi finansowe albo szybsza decyzja administracyjna - przekonuje prezydent Pabierowski. (rk)



Smart City Forum. Na zdjęciu: moderatorka z redakcji PAP Anna Banasik, prezydentka Sopotu Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski, prezydentka Gliwic Katarzyna Kuczyńska-Budka, prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek.

FOT. MATERIAŁY UM

WYDARZENIE

Przecież kultura nigdy nie stoi w miejscu!

Wiedzą o tym uczestnicy I Zielonogórskiego Forum Kultury, którzy w piątek stawili się w Zajeździe Kultury. Lokal pękał w szwach, gdy społecznicy, artyści, twórcy, dyrektorzy i kierownicy różnych instytucji, ale też samorządowcy i politycy gorąco dyskutowali o przyszłości miejskiej kultury.

Temat nie jest błahy, bo choć Zielona Góra może się poszczycić na tym polu już nie małym dorobkiem, wciąż jest wiele do poprawy.

- To spotkanie to ważna chwila i piękna okoliczność - podkreślał podczas otwarcia prezydent Marcin Pabierowski. - Czasami się różnimy w opiniach, mijamy w drodze zawodowej i życiowej. Ale na pewno łączy nas jedno: kultura! Dziękuję Rucho wi Miejskiemu za organizację, a wszystkim społecznikom i twórcom za uczestnictwo. To ważne, że tutaj dzisiaj jesteście, bo idea forum została wykuta w organizacjach pozarządowych. Miasto jest po to, aby tworzyć dla was warunki, aby wam pomagać. Bo to wy tworzyście na co dzień kulturę. To pobudza zarówno rozwój samych mieszkańców, jak i gospodarkę miasta. Zielona Góra ma potencjał i to widać w państwa pracy, działalności i zaangażowaniu.



Forum, które odbyło się w Zajeździe Kultury przy ul. Jedności, to pierwsze ze spotkań poświęconych kulturze, jakie czekają nas w najbliższym czasie

FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI

Pole do dyskusji

Podczas forum wystąpili goście m.in. z Wrocławia i Gorzowa Wlkp., którzy podzielili się doświadczeniami w codziennym tworzeniu kultury. Wywołało to spore poruszenie i dyskusję na widowni.

Wojciech Kozłowski, dyrektor BWA, zaprezentował przeciwko prezentowaniu Zielonej Góry jako miasta bez kulturalnych osiągnięć. - Nie zgadzam się z tezą, że w Zielonej Górze dopiero zaczynamy budować kulturę. Mamy już zebrany spo-

ry kapitał społeczny - podkreślał Kozłowski. I zebrał wiele oklasków.

Anna Kraśko z Ruchu Miejskiego wskazywała z kolei, że nie możemy wpadać w dyktat mierzalności efektów projektów kulturalnych. - Często jest tak, że kultura

wpływa nawet na małą grupę osób, ale powoduje wielką zmianę - przekonywała Kraśko.

Ważne wnioski

Forum było okazją do przeprowadzenia prac w grupach tematycznych, które zajęły się ośmioma aspektami kultury. Co ustalono?

Uczestnicy wskazywali m.in. na potrzebę utworzenia, np. pod patronatem Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, miejsc przeznaczonych na działalność małych społeczności w sołectwach i na osiedlach. Padła także propozycja przeznaczenia na cele kulturalne Złotego Domu, budynku dawnej szkoły muzycznej przy BWA oraz kina Nysa.

Wśród wniosków znalazło się też utworzenie przez urząd miasta zielonogórskiej bazy artystów wraz z ich portfolio oraz zwiększenie budżetu na stypendia artystyczne.

Celem magistratu powinno być również powołanie ciała doradczego złożonego z fachowców weryfikujących wnioski projektowe, połączone z odpolitycznieniem kultury i odejściem od uznawania wości. Propozycji i pomysłów uczestników forum było jednak o wiele więcej...

Kolejne spotkania

- Spotkanie ma pomóc znaleźć odpowiedź na pytanie, czy pod względem kultury w Zielonej Górze potrzebujemy rewolucji czy ewolucji - mówił wiceprezydent Marek Kamiński. - Myślę, że niedługo odbędą się tematyczne, kierunkowe spotkania poświęcone już wybranym obszarom. Dzisiejsze forum jest pewnym nowym początkiem, ale liczymy, że stanie się in spiracją do zwołania cyklicznych kongresów kultury, tak jak ma to miejsce w innych miastach.

(md)

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Kultura, czyli kryminał

Naszą chlubą było niegdyś Zagłębie Kabaretowe. Po prostu wizytówką. Teraz miejsce kabareciarzy zajęli autorzy kryminałów. Są w krajowej pierwszej lidze. Co z tego wynika? Zielona Góra kulturalnie bywa zjawiskowym miejscem.

Źródło kabaretowe biło mocno przez parę dekad, budząc w Polsce uznanie i jednocześnie zdziwienie. Dlaczego wytrysnęło właśnie w Zielonej Górze? Na WSP, uczelni na peryferiach? Akademickim miejscu „daleko od szosy”. Poza pojedynczymi przypadkami, nie rodziły się tu jak na kamieniu znakomite zespoły rockowe ani generacje ważnych pisarzy i artystów, a świetnymi kabaretami sypało obficie. Po latach zielonogórska szkoła kabaretowa wciąż ma się nieźle. W telewizji brylują Nowaki, pojawia się formacja K2, a kabaret Hrabci słusznie uchodzi za perłę w koronie dzisiejszego narodowego kabaretu. Dobrze wygląda miejscowa scena satyryczna w Kawonie. Zjednoczonego bractwa już jednak nie ma. Rozpierzchnię się jak bohaterowie „Naszej klasy” Jacka Kaczmarskiego.



Kabaretami mogliśmy się chwalić do woli i poprawiać sobie przy okazji samopoczucie. Wszak był to namacalny dowód, że jednak kulturalną pustynią nie jesteśmy. Od mojej młodości żywe było lokalne poczucie, że Zielona Góra pod względem kultury zawsze balansuje. Raz zbliża się do prowincjonalności, a potem odbija i daje światu artystów tej klasy co L.U.C czy Basia Bańda. Lubimy skrajności. „To miasto jak dziwkę sprzedano” - głosił w swoim wierszu w latach 90. zdruzgotany modny miejscowy poeta. Z drugiej strony oglądaliśmy murale Maryli Rodowicz i Urszuli Dudziak, co oprócz ukłonu dla rodowodu artystek, ma świadczyć także o wielkości zielonogórskiej kultury.

Nie wiem, czy na murale zasłużyli już autorzy kryminałów wywodzący się z Zielonej Góry, ale mogą być następni. Przemysław Piotrowski i Krzysztof Koziołek awansowali do pierwszej ligi autorów książek sensacyjnych. Swoje kryminały wydają w renomowanych wydawnictwach. Bywają reklamowani na billboardach i w dużych akcjach promocyjnych w Internecie. Rzecz niebagatelna, kryminały należą dziś do najczęściej czytanych książek przez Polaków. Akcje niektórych z nich Piotrowski i Koziołek umieszczają w Zielonej Górze. W „Sforze” tego pierwszego

w podmiejskim lesie odnaleziono ludzką rękę. Wszystko wskazuje na to, że odgryzł ją człowiek, w okolicy może więc grasować wilkołak. Z kolei szpiegowski wątek z brutalnym morderstwem w kryminale „Wzgórze Piastów” Koziołek zainstalował w przedwojennym Grünbergu zgodnie z regułami rasowej powieści w stylu retro. Przyznam, rzadko sięgam po kryminały, ale po zielonogórskie obowiązowało. Wydaje mi się, że to dziś nasz kulturalny towar eksportowy. „Kryminalni” poprawiają także samopoczucie rodowitego zielonogórzanina, słyszącego czasem, że „w mieście nic się nie dzieje, a kultura upada”. Podobną melodię dało się usłyszeć przed niedawnym „Forum Kultury”, opisywanym w tym numerze.

To gdzie w końcu ta nasza kultura jest? Według mnie, nie zobaczymy jej na dnie, w czeluściach ani w czołówce miast z aspiracjami do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Czasem jest w wysokich rejestrach, a czasem mizerna jak festyn. Czasem bywa zjawiskowa, tak jak koncerty w Kawonie czy Piekarni Cichej Kobiety - tu widziano ostatnio Jerzego Małką, pierwszą obecnie jazzową trąbkę RP. Właśnie w BWA otwarto „Salon jesienny”, a tam wisi obraz Michała Jankowskiego „Drzewko bonsai”. Genialnie ironiczny i upojny. Z mordą psa, której wyrazu nie da się zapomnieć. Taki pysk zielonogórskiej kultury jest wskazany najbardziej.



**ZGRANA
RODZINA**

ZGRANI
ZIELONOGÓRZANIE



OFERTY WAŻNE OD 18 DO 23 LISTOPADA 2024

SKLEP SPORTOWY RIDER

15% RABATU

na klapki kąpielowe
ul. Sulechowska 41(CRS)

SALON OPTYCZNY EDOR

600 ZŁ RABATU

na szkła progresywne
ul. Podgórna 43e

PRACOWNIA OPTYCZNA TOMASZ PUŚLECKI

20% RABATU

na szkła Nikon VANBERG
Al. Niepodległości 6

KOSMETOLOGIA I TRYCHOLOGIA ZUZANNA WOJCIESZKO

30% RABATU na zabiegi na twarz
50% RABATU na konsultację trychologiczną
Krajewska 7F

COFFE HUNTER PALARNIA KAWY

25% RABATU

na kawę parzoną na miejscu
ul. Rzeźniczaka 3a

AKADEMIA ROZWOJU DZIECKA AMAKIDS

7% RABATU na naukę języka angielskiego
SPECJALNA CENA na półkolonie zimowe
ul. Żeromskiego 2

DWÓR KOLESIN

10% RABATU na dania w restauracji
20% RABATU na noclegi
Kolesin 14

PODOLOG ZIELONA GÓRA MICHAŁ BEMKA

30% RABATU

na pełny zabieg podologiczny
Jaskółcza 16

8K CENTRUM SPORTU

25% RABATU

na karnet 4-wejściowy
Kożuchowska 20A

LEVI'S PEPPE JEANS TOM TAYLOR

40% RABATU

na kurtki
ul. Wrocławska 17(FOCUS MALL)

AKADEMIA PIŁKARSKA FALUBAZ

SPECJALNA CENA

na półkolonie zimowe
ul. Osadnicza 2

KRAINA SŁODKOŚCI

20% RABATU

na cukierki mix cukier w woreczku
ul. Stary Rynek 24

POD ANIOŁEM

15% RABATU

na biżuterię
Żeromskiego 21/3

ZAJAWKA

15% RABATU

na karnety
ul. Chemiczna 2

PIZZERIA SMAKI TOSKANII

15% RABATU

na pizze, dotyczy konsumpcji na miejscu
ul. Bohaterów Westerplatte 9

JUBILER OROBELLO

20% RABATU

na srebrną biżuterię
ul. Kasprowicza 2/35

PANZET BIS

25% RABATU

na cały asortyment,
wyłączając papier do drukarki i ksero
ul. Długa 4a

DA GRASSO

SPECJALNA CENA

na dużą pizzę
ul. Podgórna 45

MONTANHA VERDE COFFEE ROASTERS

15% RABATU

na kawy paczkowane (KOD: GREEN)
ul. Węgierska 52
www.mvcafe.pl

KIM PIRSON SUSHI

20% RABATU

na całe menu
ul. Osiedlowa 28a

GREEN THURS DAY

BACHUSIKI

Uniwerka uwielbia podróżować po całej Europie

Pod pachą ma książkę z logo UZ. Na plecach plecak z gwiazdkami Unii Europejskiej. Jej głowę zdobi wieniec z liści winogron. Właśnie wychodzi z budynku uniwersytetu przy al. Wojska Polskiego 69. To 74. Bachusik. A właściwie to ona. Bachuska Uniwerka.

Poniedziałek, godz. 10.50. - Uniwerka symbolizuje podróżniczkę niebojącą się wyzwań, zaciekawioną światem, która z jednej strony przynosi doświadczenia z innych miejsc, a z drugiej wynosi te, które można zdobyć u nas, na Uniwersytecie Zielonogórskim i przekazać na cały świat - mówi prof. Justyna Patalas-Maliszewska, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą. - Uniwerka udowadnia, że jesteśmy dynamiczni i otwarci na świat.

To czwarty uczelniany Bachusik. Wcześniej powstały: UZetikus (w czerwcu 2012 r.), Banachus (w czerwcu 2019 r.) i ŻakUZ (w listopadzie 2021 r.). Autorem wszystkich jest zielonogórski artysta Robert Tomak. W sumie na 74 Bachusiki jego dziełem są 23 rzeźby.

- Jestem szczęśliwy, że mogę coś robić dla tego miasta, dla uniwersytetu, w którym broniłem dwie magisterki. Mam duży sentyment do tej



Agnieszka Der i prof. Justyna Patalas-Maliszewska odsłaniają rzeźbę

uczelnia. Cieszę się, że mogę pokazać studentkę, która jeździ, zwiedza Europę. Nie to co ja. W moich czasach studenckich były olbrzymie ograniczenia - opowiada To-

mak. - Teraz można jeździć po całej Europie i pracować gdzie się chce. Uniwerka jest stąd. Ma książki z UZ, uniijny plecakzek, taki do zwiedzania i wianek z winorośli na

głowie. Nie pytałem, czy lubi wino. Wędruje na bosaka.

- Jest dziewczyną, bo większość studentów uniwersytetu to kobiety - uśmiecha się rektor prof.

Wojciech Strzyżewski, który obserwuje wydarzenie trochę z boku. Zadanie odsłonięcia rzeźby powierzył dwóm kobietom: prof. Patalas-Maliszewskiej oraz absolwentce UZ i dziennikarce Agnieszce Der. To ona wygrała konkurs na imię Bachuski. - Uniwerka, bo uniwersytet, uniwerk, Unia Europejska, a werka jest od imienia Weronika, grecka Berenika, czyli ta, która zwycięża. Jeżeli podróżujemy, uczymy się, poznajemy świat i różnorodność to tylko zwyciężamy - tłumaczy Der.

Bachuska powstała w ramach 20-lecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jej odsłonięcie było wstępem do otwarcia uniwersyteckiego Welcome Center, które ma pomagać studentom zagranicznym. Tutaj zdobędą niezbędne informacje o uczelni: planie zajęć, rozmieszczeniu budynków. Takich studentów jest obecnie na UZ około 100. (tc)



UZetikus



Banachus



ŻakUZ

SZPITAL

Najważniejszy jest rozwój

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze i szpital powiatowy w Sulechowie zostaną połączone? Lecznice podpisały list intencyjny o współpracy.

Zapowiadana fuzja szpitali w Zielonej Górze i Sulechowie (to nie jest jeszcze ostateczna decyzja) wpisuje się w planowaną przez resort zdrowia reformę szpitalnictwa. - Jej celem jest uszycie szpitala na miarę miejsca, w któ-

rym ten szpital jest - to słowa minister zdrowia Izabeli Leszczyńskiej sprzed kilkunastu dni. Reforma ma poprawić bezpieczeństwo pacjentów, jakość leczenia, dostosować strukturę szpitalną do lokalnych potrzeb, rozwiązać problem braku kadr i zmniejszyć kłopoty finansowe szpitali. Jak podaje resort, ponad połowa szpitali powiatowych jest zadłużona. Lekarstwem ma być konsolidacja lecznic i racjonalizacja kosztów m.in. poprzez efektywne zarządzanie ich zasobami.

- Będziemy prawdopodobnie jednym z pierwszych samorządów w Polsce, który

odpowie na pomysł rządu - stwierdził wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski podczas podpisywania listu intencyjnego.

- Szukamy dróg, które pozwolą nam zoptymalizować stan ochrony zdrowia w regionie - tak decyzję o współpracy lecznic wyjaśniał marszałek lubuski Marcin Jabłoński, podkreślając jednak, że nie mogą na niej stracić ani mieszkańcy, ani personel medyczny.

O korzyściach płynących z połączenia szpitali mówili ich przedstawiciele. - Będziemy mogli efektywniej wykorzystać potencjał ludzki, którym dysponuje szpital w Sulecho-

wie - podkreślał prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze sp. z o.o. Marek Działożyński. A jak stwierdził rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Wojciech Strzyżewski, na połączeniu skorzystają też studenci i uczelnia. - Chcemy się rozwijać i to jest dla nas priorytet. Przygotowujemy się do fuzji, by być godnym partnerem dla Szpitala Uniwersyteckiego - mówiła zastępca dyrektora SPZOZ w Sulechowie Marzena Sarnecka.

Po połączeniu placówki będą mogły liczyć na dodatkowe pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Dla wszystkich reformowanych szpitali re-

sort ma 1,5 mld zł. Ponieważ SPZOZ w Sulechowie wcześniej powinien przekształcić się w spółkę z o.o. (miałoby to nastąpić 1 stycznia 2025 r.), pozytywną decyzję w tej sprawie podjęto podczas piątkowej nadzwyczajnej sesji rady powiatu zielonogórskiego. Wcześniej uzyskano zgodę rady społecznej i związków zawodowych sulechowskiego szpitala.

- To duże wydarzenie - mówił o połączeniu starosta zielonogórski Tadeusz Paják, który spodziewa się bonusów na dokończenie inwestycji w podlegającej mu placówce. (el)

DZIEŃ OTWARTY

Porozmawiaj z notariuszem

Możesz to zrobić w sobotę, 23 bm., w godz. 10.00-16.00 podczas 15. edycji Dnia Otwartego Notariatu. To ogólnopolska akcja edukacyjna, w czasie której można bezpłatnie skonsultować się z notariuszem. Temat przewodni „Jak uniknąć konfliktów majątkowych w rodzinie” jest kluczowy w kontekście dziedziczenia, przekazywania majątku i zabezpieczenia bliskich. Porady w galerii Focus Mall przy ul. Wrocławskiej (poziom 0 przy sklepie Homla) lub telefonicznie pod nr (61) 669 87 03. Pytania można też zadawać przez formularz na stronie www.porozmawiajznotariuszem.pl (md)

DROGI

Nic nie zaskoczy drogowców

Miejski Zespół Zarządzania Kryzysowego omówił stan przygotowania do akcji „Zima”.

Do utrzymania miasta ma 350 km dróg i 250 tysięcy mkw. chodników. Podzielono je na trzy rejon, dwoma zajmuje się ZGK, jednym firma ZPB Kaczmarek. Do dyspozycji jest 18 pługosolarek, po trzy pługopiaskarki, ładowarki i pojazdy do wywozu śniegu oraz 12 odśnieżarek do chodników. - Chodnik przyle-

gający do budynku odśnieża zarządcą nieruchomości - wyjaśnia Michał Szulc z Departamentu Zarządzania Drogami. - Za ten oddzielony od budynku zielenią, jeśli to pas drogi publicznej, odpowiada miasto.

Do walki z zimą jest 11 sztuk ciężkiego sprzętu, w tym samochody trzyosobowe obsługujące główne ulice dojazdowe, np. Wrocławską i Wojska Polskiego. Do trudnych podjazdów są dwa ciągniki z napędem na cztery koła. W utrzymaniu chodników pomogą m.in. wytwornice do solanki, do użycia jest 500 ton soli, 20 ton chlorku magnezu i kilkaset ton kruszywa. (rk)

KONCERT

Jubileuszowa gala coraz bliżej

Niespełna miesiąc został do magicznego koncertu, który co roku wprowadza zielonogórzan w świąteczny klimat, jednocześnie otwierając ich wielkie serca na pomoc chorym dzieciom.

Mowa o gali charytatywnej „Warto jest pomagać”, która w tym roku obchodzi swój 20. jubileusz. Koncert odbędzie się 14 grudnia o 19.00 w hali CRS. Przez 20 lat podczas gali zaśpiewało kilkadziesiąt gwiazd polskiej sceny muzycznej,

w tym roku tradycyjnie wysoki poziom artystyczny wydarzeniu zapewnią m.in.: Sarsa, Natalia Niemen, Kasia Wilk, Marek Piekarczyk i Krzysztof Antkowiak. Artyści zaśpiewają przy akompaniamencie 40-osobowej orkiestry „Warto jest pomagać” pod kierownictwem Wojciecha Zandeckiego. Bilety cegiełki na koncert, z których dochód zostanie przeznaczony na leczenie dzieci, są dostępne na abilet.pl.

Podczas koncertu poznamy też laureatów nagrody Anioł Roku 2024 w trzech kategoriach: osoba, firma, instytucja/organizacja. Plebiscyt trwa, kandydatów można typować do 1 grudnia. (el)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 i 1222)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

PIŁKA RĘCZNA

Dzisiejsza młodzież nie garnie się do sportu

Zielonogórzanin Marek Książkiewicz jest w nowym zarządzie Związku Piłki Ręcznej, na czele którego stanął utytułowany Sławomir Szmalek. Czy „szczypiorniak” znów będzie święcił sukcesy na arenie międzynarodowej?

- Jak został pan członkiem zarządu ZPRP?

- Pojechałem jako delegat województwa na zebranie sprawozdawczo-wyborcze, wcześniej ustalaliśmy, kto może startować w wyborach. Padło na mnie. Zostałem zgłoszony i wybrany do zarządu. Pierwszy raz w historii lubuskie ma przedstawiciela w zarządzie głównym związku. Dla mnie to nobilitacja.

- Co jest najważniejsze dla lubuskiej piłki ręcznej?

- Żeby jak najwięcej dzieci garnęło się do tego sportu. Jako województwo jesteśmy w środku stawki pod względem zainteresowania, ale to za mało. Im starsze dzieci, tym gorzej. W juniorach mamy już tylko trzy zespoły. A to minimum do rozegrania ligi.

- Dyscyplina nam się „zwiąja”?

- Do sportu najbardziej garną się w małych miejscowo-

ściach i wsiach. Nie ma tam galerii, kina i innych uciech. Zostaje trenowanie. Świetną pracę w województwie wykonuje np. Trzciel i Przytoczna. Ja od czterech lat robię turnieje dla młodszych klas szkoły podstawowej. To projekt finansowany z ministerstwa sportu i urzędu marszałkowskiego. Dzieci grają piankową piłką, nieważny jest wynik. Każdy dostaje medal i koszulkę. Chcemy motywować do trenowania i grania.

- Czy polska piłka ręczna jest w zapaści?

- Poprzedni zarząd przekazał w raporcie, że reprezentacja może nie grać najlepiej, ale jesteśmy na głównych imprezach. Pochwalili się najlepszą organizacją i finansowaniem. To czołówka światowa. Sportowo zachłysłaliśmy się jednak medalami mistrzostw świata i Europy. Liczyliśmy, że będzie się samo kręciło.



Marek Książkiewicz (57 lat)

Z końcem października wybrany do nowego zarządu Związku Piłki Ręcznej w Polsce, na którego czele stanął Sławomir Szmalek. Książkiewicz jest też prezesem Lubuskiego Związku Piłki Ręcznej. Na co dzień pracuje jako kierownik w zielonogórskim MKZ. Żona Aneta, dzieci Piotr i Łukasz, wnuki Oliwier i Aleksander.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- W siatkówce sukcesy przyszedł w podobnym czasie. I dalej działa to dobrze albo i lepiej, czego o piłce ręcznej nie powiemy.

- Oni poszli w Siatkarskie Ośrodki Szkolne, u nas powstały Ośrodki Szkolenia Piłki Ręcznej. Raz, że później, dwa, że moim zdaniem się nie sprawdziły. Nie wyszkolono zawodników, którzy mogliby teraz stanowić o sile kadr narodowych. Z naszego województwa „wyszedł” jeden zawodnik - Michał Olejniczak z Gorzowa.

- Co zatem zmienić?

- Chcemy wygasić OSPR-y i dać pieniądze na okręgowe związki, te przekazywałyby je klubom, które mają efekty szkoleniowe. Będziemy nagradzać za efekty.

- Pieniądze były, zawiódł system?

- On się nie sprawdził. To widać na przykładzie naszego województwa, ale nie tylko.

- Tu dochodzimy do Sławomira Szmaleka, nowego szefa ZPRP. Czy przedstawiciel pokolenia, które sportowo dało tyle radości, przywróci piłkę ręczną na właściwe tory?

- Już są fajne pomysły. Rokujący zawodnicy mają dostawać od trenerów kadr zadania do samodzielnego wykonania, a zweryfikują je na konsultacji szkoleniowej. Chodzi np. o motorykę, na którą na kadrze nie ma już czasu. Chcemy też szukać pieniędzy w ministerstwie na wspomaganie lokalnych klubów. Żeby nie musiały się martwić, jak np. sfinansować wyjazdy na kolejne rundy mistrzostw Polski. Musimy też szkolić trenerów. Mocno na to postawimy.

- Dziękuję.

Marcin Krzywicki

PIŁKA RĘCZNA

Na zwycięskiej ścieżce

Piłkarze ręczni Olimpu AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego odnieśli piątą wygraną z rzędu na parkietach I ligi.

Radość tym większa, że akademicy pokonali w minioną sobotę, w lubuskich derbach, Trójkę Nowa Sól 26:25 (15:13). Początek spotkania nie zapowiadał dreszczowca w końcówce. Zielonogórzanie pod koniec pierwszej połowy prowadzili 15:9, a niedługo po

rozpoczęciu drugiej był już remis 17:17. Trójka nawet przez chwilę prowadziła, później wynik oscylował wokół remisu. - Mieliliśmy problem z obroną 5-1 w wykonaniu rywali - przyznał Kacper Zyber, obok Szymona Mateli najsukcieńszy gracz akademików. Obaj zielonogórzanie zdobyli pięć bramek.

Decydujące słowo należało do Olivera Paśko. To on zdobył bramkę na wagę zwycięstwa 20 sekund przed końcową syreną. - Jesteśmy już przyzwyczajeni do takich końcówek. Dobrze to znosimy - żartował po meczu autor ostatniej bramki. Nowo-

solanie mieli pretensje do sędziów, że zbyt długo pozwolili grać zielonogórzanom. - Było ostrzeżenie o grze pasywnej, potem nagle ręka sędziego poszła w dół i AZS grał całą akcję. Jest żal, ale jednak wydolnościowo zielonogórzanie lepiej wytrzymali końcówkę - ocenił Alan Raczkowiak, trener „Trójki”.

Zwycięstwo sprawiło, że AZS umocnił się na czwartym miejscu w tabeli grupy B I ligi, tuż za prowadzącą trójką - drużynami z Kątów Wrocławskich, Grodkowa i Świebodzina. Z tymi ekipami akademicy na początku sezonu przegra-



Uśmiech Karola Horodniczego mówi wszystko: AZS wygrał piąty mecz z rzędu!

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

li, później zaczęli regularnie wygrywać. W ten piątek o 19.00 AZS zagra w Lesznie z piątym w tabeli MKS-em Realem Astromalem. - Gramy teraz każdy mecz o trzy punkty. Musimy się do tego przyzwyczajać, że jesteśmy w stanie wygrać z każdym w tej lidze i z meczu na mecz grać coraz lepiej - podkreślił trener zielonogórzan Ireneusz Łuczak. Drużyna z Leszna wygrała na wyjeździe w minionej kolejce ze Spartakusem Buk 31:29. Jednym z liderów jest tam były zawodnik akademików Marcin Jaśkowski.

(mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Smutek, smuteczek...

Jak pewnie wielu kibiców, w piątkowy wieczór miałem dylemat. Koszykarze Zastalu grali ze Śląskiem Wrocław, a polscy piłkarze z Portugalią. Wybrałem, co zrozumiałem, Zastal. Po meczu nie zostawisz nawet na konferencji prasowej, pomknąłem do domu. Wiedziałem, że do przerwy w Porto jest 0:0, czyli całkiem fajnie. Przed telewizorem zasiadłem w 50. minucie, ciągle przy tym samym wyniku. Wzmocniony komentatorami, którzy mówili o naszej dobrej grze, pomyślałem sobie, że fajnie będzie chociaż utrzymać ten wynik. W tej błogiej świadomości byłem przez dziewięć minut. Potem było: bach, bach, bach! I tak do końca.

Co za wieczór! Zastal zaczął grać, kiedy już praktycznie miał przegrany mecz, a Polacy fajnie wypadli do przerwy, ale potem tragicznie. A jeszcze ten numer z brakiem wpisu do protokołu zawodnika, który już czekał na zmianę? Coś takiego może zdarzyć się w klubie z klasy A albo B, gdzie kierownik drużyny czasem czegoś



nie ogarnia albo go nie ma i wszystko załatwia trener lub prezes, ewentualnie jakiś miejscowy sympatyk klubu i futbolu, ale na poziomie reprezentacji? Dramat.

Na poprawę humoru pozostał nam mecz ze Szkocją. Przy zwycięstwie albo remisie zostawaliśmy w grupie A Ligi Narodów na trzecim miejscu, które i tak po losowaniu nam przypisywano, bo na jakiej zasadzie mogliśmy przypuszczać, że wyprzedzimy Portugalię i Chorwację?

„Przypisane” miejsce też nie dla nas, bo przegraliśmy ze Szkocją 1:2 i spadliśmy do grupy B, gdzie - jak się okazuje - jest nasze miejsce. Nie chcę się pastwić nad zespołem, bo robi to tłum „fachowców” z sieci, jak zawsze po porażkach apelujących, żeby przenieść sympatię na siatkarzy, bo ci przynajmniej wygrywają. Nie da się jednak ukryć, że dobrze nie jest, choć ten mecz ze Szkocją poza wynikiem nie był taki zły. Smutek, smuteczek...

Trzeciogowcy rozegrali ostatnie mecze pierwszej rundy, ale w sobotę mają jeszcze jedno spotkanie już z kolejki rewanżowej. Dziwię się, że ani zespoły, ani lokalne związki piłkarskie nie protestują przeciwko graniu jesienią meczu z wiosną. Ten myk zastosowano po raz pierwszy mniej więcej 20 lat temu. Wówczas to było uza-

sadnione, bo mieliśmy w Polsce prawdziwą zimą i bywało, że śnieg leżał od grudnia do końca marca. I wówczas, jeśli prognozy listopadowe były dobre, zagranie jednej czy nawet dwóch kolejek wiosny było zasadne. Zresztą, pamiętam sezony, kiedy wiosenną inaugurację przesuwano o dwa, a nawet trzy tygodnie, bo na boiskach zalegał śnieg, ale dzisiaj? To kompletny bezsens. Początek marca niczym nie różni się od drugiej połowy listopada. Po co więc mieszać? Nie mam pojęcia. Ale ktoś to sobie wymyślił i grać trzeba. Lechia podejmuje beniaminka ligi i ma szansę, by jakimś pozytywnym akcentem zejść na przerwę zimową. Ostatni mecz z MKS-em Kluczbork utwierdził mnie w ocenie postawy ekipy jesienią. Fajnie to wygląda, jest walka, ogień i żar. Tyle, że efekty mamy niewielkie. To młody zespół, ale nie ukrywam, że liczyłem na więcej. Nawet zakładając, że czasem może coś się obsunąć, nie wyjść, miałem nadzieję na jakiś błysk, juniorskie szaleństwo w postaci zrobienia czegoś ekstra. Tego nie było. Mam więc 10. miejsce, czyli praktycznie takie samo, jak w ostatnich latach. W sumie oceny za wrażenia są całkiem niezłe, ale to nie jazda figurowa. W piłce liczą się przede wszystkim zwycięstwa, czyli punkty w lidze. Z tym mamy problem.

Mam nadzieję, że wiosną to się pozytywnie zmieni. Chociaż na samo wspomnienie wiosny w wykonaniu Lechii w ostatnich latach zaczynam się bać...

KARATE

Karatecy skutecznie opanowali Peru

Gdyby sportowcy byli tak słowni, jak Kacper Kiczak, to biało-czerwoni z wielu imprez wracaliby z workiem medali. Zawodnik Akademii Budo i Rozwoju Osobowości ABiRO Zielona Góra do Limy jechał po złoto i... ze złotem wrócił.

- Byłem tak pewny tego medalu, że budziło to we mnie obawy. Bo gdyby coś mi się nie udało, chyba bym się załamał - powiedział już po powrocie do Polski Kiczak. A udało się wszystko, bo zielonogórzanin startujący w grupie wiekowej junior został mistrzem świata w konkurencji kata indywidualnie, a także sięgnął po srebrny medal w rywalizacji kata drużynowo. Na drugim stopniu podium stanął wspólnie z Janem Januszem i Wojciechem Wrońskim. Kiczak dobrą dyspozycję podtrzymuje, bo miesiąc temu z Portugalii, gdzie odbyły się mistrzostwa świata w innej federacji ITKF Global, sięgnął po brąz z kolegami - Januszem i Wrońskim w kata drużynowo.

W stolicy Peru, Limie, odbyła się zaś 21. edycja mistrzostw świata WTKF oraz 5. edycja pucharu świata dzieci WTKF w karate tradycyjnym. Reprezentacja Polski wywalczyła 10 medali, w tym jeden złoty, cztery srebrne i pięć brązowych. Na ten dorobek złożyło się też pięć „krążków” zielonogórzan z ABiRO.

W pucharze świata rywalizowali młodszy karatecy. Wojciech Łukaszewski w grupie wiekowej 12-13 lat sięgnął po złoto w konkurencji kumite indywidualnie oraz po brąz w konkurencji



Kacper Kiczak przywiózł ze stolicy Peru złoty medal

kata indywidualnie. Jego kolega, Adam Sobotka, w tej samej grupie wiekowej został srebrnym medalistą w konkurencji kata indywidualnie. - Nie myślałem o tym, że mogę wygrać. Po prostu robiłem swoje, bo byłem dobrze przygotowany. Jestem z siebie bardzo zadowolony. Rywal niczym mnie nie zaskoczył - powiedział Łukaszewski, dla którego niezapomnianym przeżyciem była obecność na podium i wysłuchanie Mazurka Dąbrowskiego. - Ja też się czułem niesamowicie, stojąc na podium, mając „orzełka” na piersi. Bardzo mi się podobało - podkreślił Sobotka. - Moim zdaniem niewiele brakło do złota. Rywal był jednak wymagający.

Dla młodych karateków przeżyciem była też daleka wyprawa do Peru, a na miejscu możliwość podpatrywania starszych zawodników. Treningi nad brzegiem Oceanu Spokojnego z zapierającym dech widokiem na Andy miały być zastrzykiem motywacji do jeszcze cięższej pracy. Był też czas na zwiedzanie peruwiańskich atrakcji.

- Przygoda z karate to droga na całe życie. Czerpiemy wiedzę wzajemnie od siebie. Oni ode mnie, jako senseia, ale ja od nich również się uczę - podkreślił Dariusz Hejduk, trener zielonogórzan. (mk)

FOT. POLSKA UNIA KARATE TRADYCYJNEGO

PIŁKA NOŻNA

Szanujemy punkt

Remisem z MKS-em Kluczbork 2:2 (0:2) zakończył się ostatni mecz Lechii w tej rundzie. W najbliższą sobotę przed zespołem pierwsze spotkanie już z rundy wiosennej.

MKS Kluczbork to zespół mający ambicje, by awansować do drugiej ligi. Goście w pierwszej połowie potwierdzili te aspiracje. Zielonogórzanie walczyli, próbowali, ale niemal każda akcja MKS-

-u groziła golem. Dwa razy za sprawą Patryka Tuszyńskiego w 32. minucie i Kamila Bębenka w 44. minucie trafili do siatki. Po przerwie Lechia natarła, ostrzej zaatakowała, nie popełniała już tylu błędów, jak w pierwszej połowie. Dało to efekt. W 57. minucie z rzutu karnego Mateusz Lisowski zdobył kontaktowego gola, a w 83. minucie strzałem bezpośrednim z rzutu różnego wyrównał Rafał Figiel.

- W przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy zdobyć bramkę - poinformował trener Sebastian Mordal. -

Powtarzam się, ale wchodząc w pole karne, brakuje nam kropki nad i. Tak było do przerwy. Gole dla rywali padły po naszych stratach. Cieszy to, że wróciliśmy do meczu. Szacunek dla zespołu. Znów trafiliśmy nie z gry, a ze stałych fragmentów i to są wnioski nie z tego meczu, ale z całej rundy. Musimy nad tym popracować w przerwie zimowej. Po raz pierwszy spotkaliśmy się z sytuacją, że do przerwy przegrywaliśmy 0:2, ale się podnieśliśmy i w końcówce mogliśmy zdobyć zwycięskiego gola. Na takim „mentalu”, poka-

zany w tym meczu, można sporo zbudować. Biorąc to pod uwagę, szanujemy ten punkt, ale zawsze będziemy grali o zwycięstwo.

Tyle trener. Rzeczywiście, patrząc na przebieg, a szczególnie wynik po pierwszej połowie, ten punkt trzeba szanować. Tyle, że są to kolejne punkty stracone na własnym boisku. Znów rywal po naszych szkolnych błędach zdobywa bramki w Zielonej Górze, znów jesteśmy nieskuteczni...

Mecz z MKS-em Kluczbork zakończył rundę jesienną. Lechia zajmuje w tabeli 10. pozycję, mając 25 punktów, na

co złożyło się siedem zwycięstw i cztery remisy, poniosła też sześć porażek.

Na ocenę jesieni w wykonaniu zielonogórzan przyjdzie jeszcze czas, gdyż w najbliższą sobotę odbędą się mecze pierwszej kolejki rundy rewanżowej. Lechia podejmie beniaminka Podlesiankę Katowice. Rywal jest na 13. miejscu z dorobkiem 19 punktów. Jeśli zielonogórzanie chcą mieć nieco spokojniejszą zimę, powinni wygrać. W Katowicach na inaugurację zwyciężyli 2:0. Początek meczu na „dołku” w tę sobotę o godz. 13.00. (af)

KOSZYKÓWKA

Przerwa po porażce

Pierwszy odpoczynek od walki o ligowe punkty to jak zawsze listopadowe okienko reprezentacyjne. Zastal tę część sezonu zamknął porażką ze Śląskiem Wrocław 82:88.

Wynik wskazuje, że było na styku i z zacięciem do końca. Nie było. Zielonogórski kibic musiał najpierw przetrwać fatalną trzecią kwartę i porażkę 9:22. Na początku czwartej kwarty przewaga Śląska się

głębiła już 27 punktów. I wtedy Zastalowcy zaczęli grać szybciej, trafiać z dystansu i sprawiać, że przewaga rywali topniała. Najbardziej w ostatnich sekundach, do pięciu punktów. - Chciałbym myśleć, że to oblicze z czwartej kwarty bardziej odpowiada naszej rzeczywistości, ale taki przestój jak w trzeciej kwarcie nie powinien nam się zdarzyć - mówił Michał Sitnik, jeden z najlepszych polskich koszykarzy Zastalu w ostatnich tygodniach. Zielonogórzanie dostali chwilę wolnego, ale zaraz muszą wrócić do pracy, bo jest co poprawiać. Zastal w Orlen Basket

Lidze ma bilans 2-5. - Czujemy się dobrze, kiedy gramy szybko, rzucamy we wcześniejszych sekundach akcji - analizował Filip Matczak. Liczy na dobre wykorzystanie przerwy w rozgrywkach. - Najpierw odpocznę, potem czas na pracę. Wiemy, jaki rywal przyjeżdża po przerwie, więc trzeba być gotowym - wywołał Kinga Szczecin „Fifi”. W przeszłości był kapitanem szczecińskiej drużyny i wznosił z tym zespołem mistrzowskie trofeum, ale rozstawał się w nienajlepszej atmosferze. Mecz z Kingiem w hali CRS w sobotę, 30 listopada, o 15.30. (mk)

SIATKÓWKA

Nie przy tablicy, a na boisku

To były emocje! XXIV Turniej Pracowników Oświaty w Piłce Siatkowej jak co roku wzbudził duże zainteresowanie. W hali Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. prof. Szafrana zmierzyło się 17 drużyn, w nich dyrektorzy, nauczyciele, pracownicy administracji i przedstawiciele samorządów. Na pierwszym miejscu podium stanął Zespół Edukacyjny nr 4 z Drzonkowa połączony z Zespołem Edukacyjnym nr 5 z Ochli, na drugim miejscu urząd marszałkowski, na trzecim sponsorzy (pracownicy firmy DTP). Turniej zorganizował Zespół Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego. Wiosną drużyny zmierzają się w siatkówkę plażową. (ah)



FOT. JOANNA BARAŃSKA/UM

WEEKEND KIBICA

PIŁKA RĘCZNA

• **piątek, 22 listopada:** 9.

kolejka I ligi, MKS Real-Astromal Leszno - Olimp AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 19.00

• **niedziela, 24 listopada:** 2.

kolejka II ligi kobiet, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - FPR Mirsk, 14.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

PIŁKA NOŻNA

• **piątek, 22 listopada:** 14.

kolejka CLJ U-15, KS Stadion Śląski Chorzów - Lechia Zielona Góra, 15.30

• **sobota, 23 listopada:** 18.

kolejka Betclit III ligi, Lechia Zielona Góra - Podlesianka Katowice, 13.00; 16. kolejka CLJ U-17, Lechia Zielona Góra - Stolem Gniewino, 10.30

TENIS STOŁOWY

• **sobota, 23 listopada:** 8.

kolejka I ligi kobiet, Płotbud Skarbek Tarnowskie Góry - ZKS Palmiarnia Zielona Góra, 16.00

SIATKÓWKA

• **sobota, 23 listopada:** 5.

kolejka III ligi kobiet, UKS Ares Nowa Sól - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 17.00

• **niedziela, 24 listopada:** 6.

kolejka III ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - MLKS Volley Gubin, 18.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

FUTSAL

• **sobota, 23 listopada:** 5.

kolejka I ligi kobiet, Chaos Futsal Wrocław - Lotto AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 16.00

BIEGI

• **niedziela, 24 listopada:** 2.

Movember - bieg dla jaj (6 km), 11.00, start i meta przy ratuszu (mk)



Przynajmniej w pierwszych dniach trwania jarmarku wybór towarów był taki, jaki chciało by się oglądać na co dzień w miejskich spółdzielczych placówkach handlowych Zielonej Góry



ZDJĘCIA BRONISŁAW BUGIEL



W odróżnieniu od wielu innych warzyw, kapusta latoś obrodziła. Usługowe szatkowanie kapusty na miejscu, za niewielką odpłatnością, to jedno z udogodnień dla klientów.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 576 (1.176)

Inspekcja na jarmarku - Chynów 1980

Brzmi jak marzenie współczesnego handlowca - w ciągu kilku dni sprzedano tam 96 ton ziemniaków. Wielkim powodzeniem cieszyła się również kapusta, którą można było poszatkować na miejscu - 21 ton. Jestem na inspekcji na Chynowie.

- Czyżniewski! To ludzie musieli kupować pyry na worki - moja żona zagadała po poznańsku, chociaż nikt w rodzinie nie pochodzi z Wielkopolski. Patrząc czujnym wzrokiem, zapytała: - Skąd ci się wzięła ta inspekcja w tytule?

W myśli natychmiast odpowiedziałem - z patelni! Jednak nie jestem tak odważny, żeby powiedzieć to na głos. - Z „Gazety Lubuskiej”, która w wydaniu z 10 października 1980 r. przeprowadziła inspekcję jarmarku. Dzień później Bronisław Bugiel opublikował fotoreportaż z tej „inspekcji”. Dzisiaj pokazuje go prawie w całości. Podpisy pod zdjęciami są również z tego wydania „GL”.

Tereny wystawowe na Chynowie były gotowe w 1974 r. Miały być tam pokazywane osiągnięcia lubuskiego rolnictwa. Tylko przez ile lat można to robić? Ośrodek tętnił życiem tylko kilka razy w roku, gdy organizowano targi rolnicze. Jesienią miasto uruchamiało nawet specjalną linię autobusową.

W 1980 r. jarmark zorganizowano od 4 do 11 października. Do czasu „inspekcji” sprzedano 27 ton innych warzyw i 12 ton owoców. Zabrakło papryki - oferowane 4,8 tony okazały się niewystarczające. Handlowano też prześcieradłami, meblami,



Reklama jest dźwignią handlu, toteż barwny fronton terenów wystawowych w stylu „raz na ludowo” zachęca każdego do odwiedzenia jarmarcznych stoisk



Hurt i detal, nasz klient - nasz pan - tak można by określić zalety handlowej oferty organizatorów jarmarku



O to właśnie organizatorom jarmarku chodziło: ułatwić mieszkańcom miasta zakupy ziemniaków...

narzędziami i świecami ze Szprotawy.

- Odnieśliśmy wrażenie, iż po trzech pierwszych dniach funkcjonowania jarmarku „Chynów-80”, zadowoleni byli i handlowcy, i ich klientela. Ludzie walili do Chynowa jak w dym, a przez sobotę, niedzielę i poniedziałek zostawili tam blisko 3 mln złotych, w tym ponad 1 milion za zakupione warzywa i owoce, oraz - po cenach półhurtowych - ziemniaki i kapustę - opisywała „GL” w wydaniu z 11 października. - Dużym wzięciem cieszą się od początku trwania jarmarku artykuły przemysłu lekkiego oraz gospodarstwa domowego, każdego dnia uzupełniane.

Rok wcześniej, w trakcie 10-dniowego jarmarku sprzedano towary za 4 mln zł. Teraz zakładano obroty na ok. 12 mln zł. - Sprzedaż będzie z całą pewnością wykonana, gdyż rynek jest coraz bardziej chłonny - uważali organizatorzy. Nadchodził wielki krach w gospodarce. Półtora miesiąca wcześniej Polskę wstrząsnęły wielkie strajki sierpniowe. System trzeszczał. Zielonogórzanie robili zapasy na zimę.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:
Fb.com/czyzniewski.tomasz